Rok VII. Nowy Sącz, dnia 1. czerwca 1900. Nr. 16.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: **Stanisław Potoczek.**

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 12 hel. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“ w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Kalendarz kościelny: 1. P. Nikodema m. 2. S. Erazma b. 3. N. *Zielone Świątki.* 4. P. *Pon. Ziel. Św.* 5. W. Florencyi. 6. Ś. Such. Norberta. 7. C. Roberta b. 8. P. Medarda. 9. S. Pryma i Fel. 10. N. *G. 1. Św. Trójcy.*

Zawiadamiamy Szanownych Czytelników, ażeby listy i przekazy pocztowe adresowali Wydawnictwo „Związku chłopskiego“ w Rdziostowie, poczta Nowy Sącz.

Przypomnienie

Szanownym P. T. Członkom i Czytelnikom, że WALNE ZGROMADZENIE Związku stronnictwa chłopskiego odbędzie się **w dniu 5. czerwca o godzinie 10-tej rano b. m.** na które zapraszamy wszystkich. Karty zaproszenia wysłaliśmy, które mają służyć jako legitymacye wolnego wstępu na salę, tylko tym, którzy nie mają dotąd legitymacyi.

„Unia ludowa“.

Kiedy się już zrobiła Unia ludowa w Sejmie, trzeba ciągle wołać, aby taka sama „Unia“ ludowa zrobiła się w Radzie państwa.

A jeszcze jedna „Unia“ jest potrzebna: w kraju. Jakoś tam zmierza powoli ku temu, bo już między pismami jest jaka taka przyzwoitość, już nie szkaluje jeden drugiego tak siarczyście, jak to dawniej bywało. Ale to za mało. Trzeba jeszcze lepszego porozumienia. Nie mówię, żeby jeden drugiemu we wszystkiem ustąpił, to się nie da, bo każdy ma swoje, co go nie przekonasz, żeby ta nie wiem co. Szkoda zachodów. Bo nawet powiedziałbym, że ta różność pism wychodzi na dobre ludowi. Bo gdy jeden oświeca rzecz z jednej strony, to drugi woła: A chodźcie no, zobaczcie tę sprawę z drugiej strony. I tak owa różność wychodzi na to, że lud zapoznaje się dokładnie z każdą sprawą.

Ale przecie są sprawy, że trzeba zapomnieć o „różności“, a trzeba myśleć o „jedności“. Taką sprawą są n. p. wybory.

Tu się muszą podzielić wszystkie stronnictwa tylko na dwie strony: ci po tej stronie, tamci po tamtej. Myślcież o tem zawczasu!

Wniosek.

Ustawa o ochronie gospodarstw rolnych przed szkodami przez dziczyznę wyrządzonemi.

§. 1. Władza polityczna powiatowa ustanowi w każdej gminie dwóch przysięgłych znawców (§. 62. ustawy łowieckiej) oraz dwóch zastępców do ocenienia szkód przez dziczyznę wyrządzonych. Znawcami do ocenienia szkód przez dziczyznę wyrządzonych mogą być te same osoby, które w myśl ustawy o policyi polowej ustanowione są do oceniania szkód polowych wogóle.

§. 2. W okolicach, gdzie dziki wyrządzają szkody w ziemiopłodach uprawnieni do polowania są z reguły odpowiedzialni za tego rodzaju szkody.

Władza polityczna powiatowa ma prawo tylko wówczas uznać uprawnionych do polowania nieodpowiedzial-

Upraszamy Szanownych Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

nymi za szkody przez dzika wyrządzone (§. 47. Ustawy łowieckiej), gdy będzie udowodnione, że szkody pochodzą od dzika, przypadkiem zabłąkanego w okolice zwyczajnie od dzików nienawiedzone.

Władze polityczne powiatowe winny utrzymywać wykaz okolic przez dziki nawiedzanych, gdzie odpowiedzialność za szkody ciąży bezsprzecznie na uprawnionych do polowania. Wykazy takie mają być co roku podawane do wiadomości gmin, oraz uprawnionych do polowania, z prawem zażalenia do c. k. Namiestnictwa.

C. k. Namiestnictwo zestawi z tych wykazów przestrzenie kraju przez dziki nawiedzane.

§. 3. W okolicach, gdzie lisy, niedźwiedzie i wilki wyrządzają szkody w dobytku rolnika, obowiązywać mają co do wynagrodzenia szkód podobne przepisy, jak w §. 2. tej ustawy.

§. 4. Przełożony gminy winien co do każdej szkody wyrządzonej przez zwierzynę dziką, natychmiast zbadać stan rzeczy (§. 58. Ustawy łowieckiej i §. 49. Ustawy polowej), oraz zarządzić oszacowanie szkody przez jednego lub przez obydwóch znawców (§. 62. ustęp 4. Ustawy łowieckiej), zawiadamiając o terminie obydwie strony. Przełożony gminy jest w myśl niniejszej ustawy raz na zawsze do tych spraw delegatem Władzy politycznej powiatowej (§. 62. Ustawy łowieckiej).

Władza polityczna powiatowa ustanowi także raz na zawsze dla każdej gminy zastępcę delegata, który ma działać w wypadkach §. 62. ustęp ostatni, oraz na wypadek innej przeszkody Przełożonego gminy. Gdy szkoda dotyczy znawcy, albo osób z nim spokrewnionych (§. 62), Przełożony gminy (Delegat) ma wezwać innego znawcę, w razie potrzeby nawet z sąsiedniej gminy. Gdyby zgodne załatwienie nie przyszło do skutku, ma Delegat (zastępca) po spisaniu protokołu, sprawę bezzwłocznie odstąpić Władzy politycznej powiatowej.

Formularze zawiadomień i protokołów do użytku Przełożonych gmin (Delegatów) ułoży c. k. Namiestnictwo.

§. 5. Polityczna Władza powiatowa winna bezzwłocznie przystąpić do orzeczenia o odszkodowaniu (§. 61. Ustawy łowieckiej), oraz winna czuwać nad tem, aby szkody przez dziką zwierzynę wyrządzone, były natychmiast wynagradzane. Gdyby po wysłuchaniu stron i rzeczoznawców w urzędzie z ważnych powodów (§. 62. ustęp 6.) okazała się potrzeba ponownego dochodzenia, może Władza polityczna powiatowa wyznaczyć do tego innego Delegata, oraz innych znawców. Delegowanie urzędnika Starostwa do takich czynności na koszt stron może być tylko w nadzwyczajnych wypadkach zarządzone, pod odpowiedzialnością Starosty, i pod zagrożeniem nie przyznania kosztów komisyjnych.

We Lwowie dnia 28. kwietnia 1900.

Wnioskodawca:
Data.

Potoczek, Krempa, Warzecha, Szwed, Ostapczuk, Bojko, Niebyłowiec, Styła, Okuniewski, Bernadzikowski, Nowakowski, Wójcik, Średniawski, Milan, Kramarczyk.

Uzasadnienie wniosku.

Niema co wiele mówić, bo sprawa jasna jak słońce, że rolnik potrzebuje doraźnej obrony przed zwierzyną. Bo rolnictwo przecie ważniejsze od polowania — a postępowanie Władz dało dowód, że ustawa potrzebuje wyjaśnienia.

Potrzebuje też ta ustawa uproszczenia w dochodzeniu szkód, bo tak jak to władze dziś robią, to ma jeden cel, — aby chłopu utrudnić odszkodowanie.

Szanowni Panowie, pamiętajmy o jednym, nie rozgoryczajmy ludności! Bo tak, jak się dziś dzieje, to chyba na to, żeby ludowi dać poznać, że nasz rząd jest do niczego, że Polak nie jest zdolny do rządów, że zawsze są lepsze obce rządy...

Tego się moi Panowie wystrzegajmy, bo źle będzie. Mój wniosek nic nowego nie wprowadza, tylko to, co jest już w ustawie, ale sprawę upraszcza.

Bo proszę Panów, skoro nam wójt może przeprowadzać dochodzenie o szkody polowe, dlaczego nie może przeprowadzać dochodzeń o szkody przez zwierzynę dziką wyrządzone.

Dlatego upraszam Wysoki Sejm o przyjęcie mojego wniosku i o odesłanie go do Komisyi Administracyjnej.

ZE ŚWIATA.

Wojna w Afryce przechyliła się już całkowicie na stronę Anglików. Posłowie Boerów, po daremnych pukaniach do drzwi Europy, pukają teraz do drzwi republikańskiej Ameryki, mówiąc: „Nie prosimy was, abyście dla nas walczyli, lecz abyście powiedzieli Anglii: Wstrzymaj się i daj spokój republikanom południowej Afryki“.

Czy im co z tego przyjdzie, wątpliwe. Anglia zechce ich połknąć, jak tyle innych pochłonęła. Anglia, „wolny“ naród. Nauka: nie wierz słówkom o wolności, każdy myśli o wolności, ale „dla siebie“.

Francya. Wybory do Rady miasta Paryża, wypadły na niekorzyść stronnictw republikańskich i liberalnych. Rząd republikański jest tem zaniepokojony.

Prusy. Rząd podobno już pozyskał większość do pomnożenia floty wojennej.

Polityka tępienia polskości postępuje ciągle naprzód.

Ziemie polskie. Rząd pruski kasuje naukę języka polskiego w jednej szkole po drugiej. Już i nauka religii ma być udzielana w języku niemieckim. Gdzie zaś pośród ludności polskiej znajdzie się choćby kilkoro dzieci niemieckich i protestanckich, to buduje dla nich osobne szkoły, aby ich uchronić od wpływu polskiego.

Kawał ziemi polskiej, obszar dworski Brzezie, przeszedł znów w ręce niemieckie.

Pod rządem rosyjskim parcelacya większej dworskiej posiadłości ziemskiej przy pomocy rządowego Banku włościańskiego rozpoczęła się w gubernii siedleckiej w 1895 r. i obecnie rozwija się coraz więcej. Dotychczas w całości lud części rozparcelowano 30 majątków, z których najwięcej w powiecie garwolińskim (10) i w powiecie łukowskim (12).

Sprzedana przestrzeń, wynoszącą 13.143 morgów nabyło 90 grup włościańskich, złożonych z 1526 osób. Za przestrzeń tę zapłacono 818.914 rubli, co średnio za jedną morgę wynosi 62 rubli 30 kop. Grunta dworskie Bank właściański sprzedaje także włościanom polskim.

Cóż uczyniło się u nas?...

Ruch ludu polskiego do okręgów górniczych niemieckich z każdym rokiem jest coraz większy. W pierwszym kwartale roku 1900 liczba robotników zatrudnionych w zagłębiu węglowem Dortmundu wzrosła z 201.161 na 218.917 powiększyła się więc blisko o 18.000. Są to przeważnie robotnicy polscy i czescy, których w ostatnich czasach wywożono całymi pociągami z ich ojczyzny. W r. 1893 w okręgach przemysłowych nad rzeką Ruhr było 16.000 (11·83 prc.) robotników polskich, a w r. 1898. stanowili oni już 25 prc. ogółu robotników. W równym stopniu podwyższyła się liczba robotników zatrudnionych w przemyśle żelaznym. Obliczają ich na 120.000

Według dziennika „Vorwärts", niektóre okręgi fabryczne nad rzeką Ruhr, jak n. p. Helsenkirchen, Herne, Recklinghausen i t. d., utraciły już prawie zupełnie swój charakter niemiecki. „Kupiec w tych okręgach musi co najmniej już znać również język polski, lub utrzymywać subjektów polskich, którzyby umieli porozumiewać się z ludnością polską. W okręgach nad rzeką Ruhr jest około 60.000 Polaków wraz z rodzinami. Nie mieszają się oni z zasady albo też tylko bardzo trudno z ludnością miejscową, a w dodatku zarządy kopalń i fabryk umieszczają ich w zupełnie odosobnionych koloniach i tworzą przez to wielkie osady polsko-czeskie. Niejedna miejscowość, z szyldami polskimi i czeskimi robi wrażenie, jakbyśmy znajdowali się w Galicyi lub Czechach".

Żebractwo niemieckie. Rada miejska (niemiecka) w Gdańsku (w Prusach) dostała petycyę ze Styryi (w Austryi) o zapomogę, celem wzmocnienia niemczyzny w walce z żywiołem słowiańskim. Takie petycye przychodziły także do różnych innych miast pruskich, między tem i od Niemców z Galicyi. Rada gdańska odmówiła, ze względów politycznych, ponieważ polityka nie należy do zakresu działania gminy.

Za to Niemcy pruscy coraz więcej łączą się w towarzystwa „dla ratowania niemczyzny", a właściwie dla „tępienia polskości". Powinniśmy brać od nich przykład i łączyć się dla popierania jedni drugich. To nie jest żebractwo, ale walka!...

Taką walkę toczy lud polski z Niemcami przez tłumną emigracyę do Niemiec. My się pytamy: „co to jest? czemu ci ludzie idą w świat daleki?!!!" A to jest zrządzenie Opatrzności. To są przednie straże tej walki, która się stoczy kiedyś na polach między Wisłą i Renem!!!...

RADA PAŃSTWA.

Delegacye wspólne (to znaczy wspólna Rada: austryacka i węgierska) obradowały przez tydzień. Cesarz w mowie tronowej stwierdził „serdeczne stosunki do naszych sprzymierzeńców" (Prus i Włoch), oraz „zupełne porozumienie z Rosyą".

To samo powtórzył obszerniej wspólny Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski.

Czesi wystąpili przeciw Gołuchowskiemu za jego „niemiecką" politykę, żądając, aby stosunek do Niemiec był co najwiecej taki sam, jak do Rosyi, bo od Niemiec grozi niebezpieczeństwo, a od Rosyi nie.

Polacy wyrazili zaufanie w politykę hr. Gołuchowskiego. Niemcy tak samo.

Budżet wspólny jest następujący:

Potrzeby 357 milionów koron

Dochody z ceł na czysto 125 milionów koron.

Pozostaje 232 milionów koron, które muszą być podatkami.

Z tego przypada:

Na Austryę z górą 152 milionów koron.

Na Węgry 80 milionów kor. nie spełna.

Po zamknięciu wspólnych delegacyj, gdy Rada państwa przy obradach nad sprawami wewnętrznemi, nie mogła postąpić ani krok naprzód, rozeszła się na Zielone święta, — 2 tygodnie przed świętami. Po świętach schodzi się znowu, podobno na ostatnią próbę. Gdyby ta próba się nie udała, Rada państwa ma być rozwiązaną.

Prośba do Ducha świętego O łaskę dla ludu biednego.

O Duch święty wstąpił
W ognistym języku,
Każdy z Apostołów
Otrzymał w promyku —

Światła niebieskiego.
Tam rozumnego
W głoszeniu nauki
Dla ludu biednego.

Wtenczas Apostoły
W rozumie ożyli,

I w każdym języku
Naukę głosili.

Cząstkę tego daru
My potrzebujemy,
I Ducha świętego
O łaskę prosimy.

Szkół nie posiadamy,
A nauki trzeba,
Oj Duchu najświętszy
Wejrzyj na nas z nieba.

Bo inne żywioły
Wciąż nas wyzyskują,
Bo lepszy spryt mają,
I naukę czują.

Z powodu ubóstwa
Szkół nie posiadamy,
U Ducha świętego
O łaskę prosimy.

Oświeć nas rozumem,
Jaki nam potrzeba,
Oj Duchu najświętszy
Udziel łaski z nieba.

Niechże łaska Boża
Dziś przy nas zostanie,
Żeby już niebyło
Nigdy rozdwojenia.

Aby już stronnictwa
Sercem się złączyły
I sumienną prawdą
Dalej postąpiły.

Sąmy se Kumi polscy,
To się braćmi liczmy,
Zgody i miłości
Tego sobie życzmy.

Będzie narodowość
Miłością złączona,
Jak zostanie jedność
Wszędzie ulubiona.

Bo w dawniejszych czasach
Głów my nie łamali,
I na łasce innych
Zawsze my zostali.

Ale my i na tem
Kiepsko wychodzili,
Bo jak sami chcieli
Tak z nami robili.

Bo kto nie skosztuje
Tak nędznego życia,
To niema do niego
Żadnego poczucia.

Jakie to prowadzą:
Słudzy, rzemieślnicy,
Wszyscy gospodarze
I biedni chałupnicy.

O oświeć nas Duchu,
Bożą łaską Twoją,
Byśmy się zgadzali
Zawsze z wolą Twoją.

Jako Boży rozkwiat
Żebyśmy tak żyli,
Z wszystkiemi Świętymi
Wiecznie służyli!...

Józef Warzecha.

ROZMAITOŚCI.

Wielicki proces zakończył się 14. maja. Zasądzeni za szacherki w wielickiej Kasie oszczędności pańskie i żydowskie złodzieje: Nowacki na 3 lata, Koch na 4 lata, Kompit 4 lata, Linker 5 lat, Wimmer 5 lat, Blatt 3 lata, Seidefrau 5 lat, Waldmann 5 miesięcy, Gossmann 3 tygodnie.

Nowe poczty otworzono: w Woli łużańskiej, powiatu gorlickiego i Negowickim pow. bocheńskiego.

Okrąg doręczeń pierwszego urzędu pocztowego tworzą gminy i obszary dworskie: Łużna i Wola łużańska; drugiego zaś gminy i obszary dworskie: Cichawa, Jaroszewka, Klęczany, Krakuszowice, Liplas, Marszowiec, Niegowice, Niewianów, Nieznanowice, Pierzchów, Świdówka i Wiatowiec.

Od pioruna. W dniu 1. maja uderzył piorun w zabudowania gospodarskie Wojciecha Bartosza w Mitowie, tut. powiatu, i wzniecił pożar, pastwą którego padły: wozownia, narzędzia gospodarskie i dwie stodoły wraz z zapasami słomy i siana. Zrządzona pożarem szkoda wynosi około 2000 koron. Spalone budynki ubezpieczone były na 500 koron.

Most półtora kilometra będzie zbudowany w Sydney w Australii (piątej części świata). Pięć części świata są: Europa, Azya, Afryka, Ameryka, Australia.

Albigowa. Dnia 13. maja 12-letni pastuch z folwarku Albigowy (p. Łańcut) pasąc krowy od granicy Kraczkowy rozpalił ogień, a gdy do zawrócenia krów oddalił się od ognia, stojącego tamże 7-letniego chłopca podczas silnego wiatru ogarnął ogień i spalił tak, że ubiegłszy zaledwie kilka kroków umarł na miejscu. Parobek folwarczny zawiadomiony o tem, przyszedłszy na to miejsce znalazł go martwego.

Smierć w płomieniach. Dnia 5. maja o godzinie 7. wieczorem wybuchł pod nieobecność gospodarza i właściciela stodoły Wojciecha Zamkowskiego w Pomorzanach. powiatu złoczowskiego, pożar, który wznieciły według wszelkiego prawdopodobieństwa bawiące się w stodole dzieci. Leżący tam obłożnie chory starzec 70-letni Jacko Zborowiecki nie mając na tyle siły, aby uciec z płonącej stodoły, spalił się. Znaleziono bowiem zwęglone zwłoki jego w pobliżu drzwi stodoły; prawdopodobnie starzec ten mimo słabości usiłował uciec.

Ludność Berlina. Berlin według najnowszych obliczeń miał w końcu 1899 roku 1,843.600 mieszkańców. W ciągu roku wzrosła liczba mieszkańców o 42.300 osób.

Walka z pijaństwem. Z funduszu 44.000 rubli wyznaczonego przez rosyjskie ministerstwo skarbu ma być otwartą w Petersburgu druga klinika leczenia alkoholików (pijaków).

Kasa sędziszowska ogłosiła bankrut. Donosiliśmy w swoim czasie o złodziejstwie pańskiem, które wynosi, jak ostatecznie obliczono 130.000 zł. Straty te będą musieli ponieść członkowie, a więc dłużnicy kasy. Właściwie powinni to zapłacić ci, co prowadzili rachunki i nadzór, Ale do pensyj i honorów to są. ale do odpowiedzialności to ich nie ma. Temu łajdactwu musi być raz koniec!

Podwójne morderstwo na plebanii. We wsi Przystań, leżącej tuż nad granicą pruską koło Rozenbergu na Górnym Śląsku, napadł robotnik Nikodem Zindol miejscowego proboszcza na plebanii i zabił siekierą jego, jakoteż 14-letnią dziewczynkę. Morderca zranił także ciężko kucharkę księdza, a następnie uciekł na Śląsk. Dotychczasowe poszukiwania żandarmeryi za mordercą nie wydały żadnego rezultatu. Powodem czynu ma być zemsta.

Manewry wojskowe odbędą się w okolicy Jasła.

W przystępie szaleństwa zamordował w Castiglione, we Włoszech, pewien wieśniak 9 osób ze swej rodziny a inne pokaleczył, zabił bydło i podpalił stajnie.

Licha budowa komina była przyczyną pożarów w Koralówce i w Łazach Kostkowskich.

W Woli radłowskiej spaliło się 17 domów. Szkoda wynosi 7.440 koron. Budynki, oprócz dwóch, były ubezpieczone.

Waryat zbrodniarzem. Z Orbel w Wirtembergii donoszą o straszliwej zbrodni, spowodowanej obłędem religijnym, a spełnionej przez bednarza tamtejszego, Jana Finkleinera.

Według szczegółów, jakie świeżo o zbrodni tej podają, Jan Finkleiner liczy lat 44 i ma 7 dzieci, miał się nieźle i żył w poważaniu u współmieszkańców wsi. W ostatnich tygodniach cierpiał na bezsenność i nawet dla porady jeździł na 9-dniowy pobyt do zakładu leczniczego panny Leckendorf. Wrócił do domu ztamtąd z objawami obłędu religijnego. Już na jakiś czas przed spełnieniem mordu „walczył z dyabłem“ i miewał widzenia, w które i jego rodzina wierzyła.

Wieczorem przed strasznym czynem powiedział, że chce pobłogosławić swoich i wygnać z nich złego ducha; musieli więc wszyscy uklęknąć. Wtykał im palec w gardło, a kto się bronił — tego bił głową o stoły, ściany i podłogę. Tak uczynił naprzód z żoną, a gdy ta uciekła, zabrał się do 17-letniego syna. Ten bronił się także i uciekł, ale ojciec pobiegł za nim. Nie doścignął go i w ten sposób uciekło czworo dzieci, a troje nie zdołało tego uczynić i zostało w izbie. Szaleniec wrócił napowrót, zabił duszeniem, kopaniem i biciem 14-letniego syna Eberharda, którego ostatnie wyrazy były: „Niech mi Bóg grzechy przebaczy!“ Następnie zabrał się do 2-letniego synka Wilhelma. Według znaków na trupie, musiał go szaleniec uśmiercić biciem o ścianę, poczem wyrzucił trupa przez okno.

Uporawszy się z tem dzieckiem, chciał poszukać na strychu 17 letniego chopaka i w tym celu zażądał od starej swej matki światła. Kiedy przyszła ze świecą, pochwycił staruszkę za gardło i począł bić głową jej o schody, aż omdlała padła bez przytomności. Gdy za chwilę odzyskała zmysły, ukryła natachmiast 3-letniego chłopca, którego szalony człowiek nie mógł znaleść na szczęście, bo byłby i tego zamordował. Kiedy pomoc nadeszła, znaleziono biedne dziecko, trzęsące się ze strachu pod łóżkiem. Po wywaleniu drzwi, udało się waryata-zbrodniarza związać i odstawić do sądu.

Zakopane. Dnia 1. maja zabił piorun 12-letniego chłopca Jana Bachledę. Piorun zabił go w chwili, gdy tenże przed deszczem schronił się pod drzewo.

Pożar. W Delejowie, powiatu buczackiego, wybuchł przed kilku dniami pożar, którego ofiarą padło siedm zagród, z których 6 było ubezpieczonych na ogólną wartość 3660 koron. Przyczyną pożaru był 4-letni chłopiec, syn Józefa Hetmana, który miał podpalić w swej nieświadomości okłoty pod poddaszem swego ojca.

W skutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem w stajni przez parobka St. Nowaka, wybuchł pozar w karczmie dworskiej w Wydrnej, pow. brzozowskiego, dzierżawionej przez Eliasza Pinkasa. Pożar zniszczył karczmę wraz z zabudowaniami i zapasami zboża.

Pożar. W Zabłotowie powiatu śniatyńskiego wybuchł w ostatnich dniach pożar w stajni gospodarza Łesia Morawskiego i zniszczył ten budynek i dom mieszkalny, wyrządzając szkodę na 1.400 koron, która nie była ubezpieczoną od ognia. Pożar wzniecił syn poszkodowanego 2 i pół letni Iwaś, bawiąc się zapałkami w stajni.

Morderstwo. Z Nowego Targu piszą nam: Dnia 29. kwietnia zabił w Skrzypnem Jan Jamrych swoją żonę Maryannę. Dochodzenie karno-sądowe wdrożono.

Stryczka! Stryczka! To jest lekarstwo.

Tajemnicze zbrodnie. W Przechylesie aresztowano żydowskiego rzeźnika Eisenhardta, jako podejrzanego, o morderstwo. Jeszcze tego samego dnia osadzono go w więzieniu śledczem w Chojnicach.

W sprawę zbrodni wmieszani są także rabin Rosenbaum i handlarz Jonas z Czerska, który 4. marca b. r., a więc tydzień przed popełnieniem zbrodni byli w Czersku. Rosenbaum zapiera się, że był w Chojnicach, podczas kiedy zawiadowca stacyi Dressler twierdzi, że mu bilet do Chojnic w dniu tym sprzedał.

Z Piły donoszą, że dozorca kolejowy Beckmann znalazł drugą koszulę trykotową pokrwawioną w tym samym miejscu; koszula była zagrzebana w ziemi.

Studniarz Brimm z Chojnic opowiada, że przed 10. laty zaginęła mu pasierbica, chodząca do szkoły. Po dziś dzień niewiadomo, co się z dzieckiem stało.

Ostatniemi dniami znaleziono przy kopaniu fundamentów w pewnej wsi szkielet chłopca, który tu spoczywał — według orzeczenia znawców — około 10 lat. Okazało się, że właścicielem gruntu w tym czasie był żyd, i że właśnie w tym czasie zginął chłopiec bez śladu. Ludność Prus i Pomorza pruskiego jest oburzona na żydów. Sądy pruskie śledzą energicznie za zbrodniarzami. Żydzi, chcąc zrzucić z siebie winę, zarządzili składki za odkrycie zbrodniarza. Ale jakoś nikt się nie zgłasza po nagrodę. Rząd pruski wyznaczył 20 tysięcy marek.

Bojkot przeciw żydom. W powiecie Borszczowskim włościanie odmówili wszelkich robót w polu u żydów. Ponieważ żydzi dzierżawcy i właściciele sprowadzili ludzi z dalszych stron, przyszło do bitek. Wezwano wojska.

W Cergowie obok Dukli co wy tam Wójcie wyrabiacie, co się ludzie skarżą? Coś za kieliszek wódki, jakieś historye? Trzebaby to wyjaśnić!...

Nakładem Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, wydane zostały nowe następujące broszurki:

L. 5. Karol Sieprawski: „Jak się starać o trafiki i jak je prowadzić należy?“ Cena 6 halerzy;

L. 6. Bolesław Pobóg-Górski: „O uprawie buraków cukrowych“. Cena 16 halerzy;

L. 7. Józef Mikułowski-Pomorski: „W jaki sposób należy kupować nawozy sztuczne?“ Cena 4 halerze.

Nabywać można albo w Zarządzie głównym Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie ul. Kopernika 19., albo w księgarniach. (Skład główny: Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie).

Rzeszotary. Niniejszem upraszam o sprostowanie wiadomości umieszczonej dnia 11. marca 1900 w nrze 8. stronica 59.

Autor pisze, iż „z bólem serca musi się odzywać co się dzieje w gminie w Rzeszotarach“, ale co pisze, to nie jest prawdą: jakoby wójt i assesor w święto Najsłodszego Imienia Jezus w karczmie siedzieli wraz z rozpitą i śpiewającą tam, znajdującą się młodzieżą. To jest tak: w święto Najsłodszego Imienia Jezus wieczór będąc u asesora gminnego, kiedy mi oznajmiono, że w karczmie się znajdują Świątniczanie, Janowianie i Rzeszotarscy chłopcy, i że się kłócą i stroją na bitkę, tak czemprędzej wraz z asesorem gminnym pobiegliśmy, ażeby zwaśników, którzy się zgromadzili, uspokoić i każdemu rozkazać iść do domu, gdyż byli aż z trzech gmin; i nakazaliśmy karczmarzowi, ażeby takowym więcej pić nie dawał, i żeby się uspokoili, co naturalnie na rozkaz mój jako wójta musiało nastąpić, a my z asesorem odeszli do domu Wojciecha Sikory, mieszkającego obok karczmy, ażeby słyszeć jakby więcej jakie rozruchy były, żeby takowym zapobiedz.

Więc zmyślonem jest, żeśmy wraz z asesorem siedzieli w karczmie — przysłuchując się rozpiłej młodzieży.

Więc dlaczego się ów autor swego zmyślonego artykułu nie podpisał? — Kto prawdę pisze, nie boi się podpisać!

Józef Pitala asesor Jan Sarya wójt.

Jeszcze o Kołku rolniczem w Łącku, a właściwie o sklepikarzu Jasiurkowskim, otrzymujemy aż dwa wyjaśnienia. — Oba stwierdzają, że Jasiurkowski działał w złej woli, i że Paweł Gut zwalając winę na członków, pomylił się. *O. W. z nad Dunajca* zauważa, że historya: jak to p. Gut w roku 1897. o północku przyjechał, jak przy świetle księżyca ruch ludzi widział, jak nawet kucie śpicakami przed domem Jasiurkowskiego słyszał, — jak potem nazajutrz na św. Michał, ludzie cały dzień jedli i pili u Jasiurkowskiego, a nic nie płacili, że w ten dzień na uroczystości wieczorem pojawił się także ś. p. ksiądz kanonik z księżmi wikarymi, — to wszystko nie zgadza się z prawdą, bo w r. 1897. na św. Michał był nów, a więc p. Gut nie mógł nic widzieć przy świetle księżyca, bo nie świecił; nie mógł nic słyszeć, bo jest porażony na słuchu, a wreszcie i ks. kanonika nie było, bo już nie żył. Była uroczystość poświęcenia domu, ale w r. 1896. tego domu Kółka rolniczego, gdzie się dziś rozpiera „Mojsie z brodem czerwonego“.

Antoni Baziak z Maszkowic opisuje, jak Jasiurkowski pożyczył od niego 310 złr., jak oddać nie chciał, jak się wykręcał, jak o długu przy świadkach mówić nie chciał, aż wreszcie był sądem zmuszony, bo byli świadkowie, co zaprzysięgli, jakom pożyczył 310 złr. obojgu sklepikarzom.

A co do udziału jaki miałem w sklepiku 72 złr. to było tak: Najpierw adwokat Edward Szajer w Starym Sączu nie chciał brać tej sprawy, razem z długiem, bo te pieniądze były złożone na udział Kółka rolniczego. Poszedłem powtóry raz, aby mi koniecznie skargę pisał na sklepikarza o udział 72 zł. i przedłożyłem p. adwokatowi, że gdy sklepikarz zabrał sklępik z krzed kościoła do zakupionego domu i odpędził Zarząd tego z sklepiku, to zobowiązał się zwrócić udziały z procententem do czterech lat. (To trza było zaintabulować się na domu. Red.)

A gdyśmy członkowie Kółka widzieli, że nas sklepikarz myśli oszachrować, tak mówiliśmy jemu: dlaczego dom zapisał żonie, kiedy nie za swoje kupił, ino członków, bo sam zeznał, — to on odrzekł nam: „ludzie kochani, ja nie dlatego zapisał dom żonie, aby was skrzywdzić, ale względem Węgrów, com winien za wino!“ (Tu-

powinna Prokuratorya wkroczyć, bo to jasne złodziejstwo. Red.) Gdym to przedłożył adwokatowi dokładnie, wtenczas mi skargę napisał i wygrałem za pomocą jego. Ale co fałszywości w tym procesie okazał, tego by nie spisał w całym numerze Związku. Patrz, p. Gut, za kim się ująłeś?! Antoni Baziak.

Niektóre życzenia do Sejmu przysłane. — Uważam „Związek chłopski" za jednę z najpożyteczniejszych i najpewniejszych partyj w kraju, bo pomimo niektórych zboczeń — opiera się na granitowych podstawach, to jest: religii katolickiej i miłości Ojczyzny.

Udaję się więc do kochanego Pana Stanisława, jako do Naczelnika tej partyi, by za każdą cenę już w tej kadencyi sejmowej przeprowadził nie cierpiące zwłoki następujące piekące reformy: (Żeby się to dało tak jednym zamachem! Na to trzeba mieć siłę t. j. większość, a więc o tę siłę trzeba się starać, abyśmy mieli w Sejmie. Red.)

1. *Monopol* wszelkich trunków! Gdyż jest udowodnione, że nasz lud zamiast destylowanej wódki i wina — pije trujące go etery, w różnych mieszaninach. Monopol trunków daje tak wielkie dochody, jak nas sąsiedni kraj przekonuje, że nie tylko będzie można opłacić procenta funduszowi propinacyjnemu, ale jeszcze coś pozostanie dla Skarbu krajowego.

2. Zaniechanie wszelkich kolei tak zwanych wicinalnych, a obrócić ten fundusz na *kolonizacyę* wychodźców do Ameryki, za pośrednictwem Kongregacyi św. Rafała, która to kongregacya płaciłaby z tego funduszu przejazd do Ameryki i zakupywałaby tamże potrzebne obszary. Pogański Rzym to czynił, dlaczegoby my chrześcijanie nie mielibyśmy się poczuwać do tego?

3. Znieść wszelki przymus szkolny, zostawiając w tem względzie zupełną wolność gminom. — (Pytanie, czy taka wolność byłaby dobrą? Red.) Bo serce się kraje, jak wskutek wielkich wydatków na szkoły — sprzedają na ten cel ostatnie prosię lub cielę chłopu, lub slę widzi dzieci w zimie nieraz więcej jak o ćwierć mili biegnące bose lub źle ubrane do szkoły. (To jest prawda. Red.)

4. *Reforma podatku*, aby tak przeprowadzona była, ażeby ziemia, domy i kapitał jedne i te same podatki dochodowe płacili. Kto ma mniej jak 500 złr. dochodu ma być wolny zupełnie od wszelkich podatków, a szczególnie komornicy i rzemieślnicy.

Szczerze życzliwy dla wszyskich.

„Związki pańsko-żydowskie" wzbudziły emigracyę. Kochani Bracia Czytelnicy! kreślę tych parę słówek, ale kreślę z bólem serca — a przyczyną ubolewania mego jest dzisiejsza emigracya. Bracia Drodzy, spytajmy się jedni drugich: „kto wzbudził emigracyę?" Na to zapytanie tysiące głosów się odzywa: „wielka nędza i niedostatki!" Tak jest. Ale kto winien tej nędzy? „Winniśmy sami". Prawda, ale i to nieprawda ze wszystkiem. Bo chłop na roli robi aż skóra pęka, ale cóż? Wskutek wielkiego zdzierstwa i tak strasznych spustoszeń lasowych nędzę cierpi. — Nasza wioska, (która jak mówią starsi ludzie) była uwieńczoną cienistemi lasy, w których niezliczone mnóstwo zwierząt zabawiało się wesołem skakaniem i śpiewem (bo i ja jako jeszcze nieukończący 25-letni młodzian, pamiętam jeszcze jakąś część tego wieńca naszej okolicy) — spojrzyjmy dzisiaj: gdzież ten wieniec? kto rozpasał naszą okolicę? kto jest przyczyną smutnego jej widoku? Dzisiaj dreszcz po ciele ludzkiem przechodzi, patrząc na naszą okolicę, gdzie pierwej tysiące ptasząt świergotało. Dzisiaj nie usłyszysz zaledwie jednego skowronka, wzbijającego się nad głową rolnika pracującego na roli, jakoby chciał stanąć przed tronem Boga i uprosić błogosławieństwo dla niego. Tu znowu zobaczysz spłoszonego zająca, nie mającego się gdzie skryć od napastników, i w tem miejscu strasznego spustoszenia — oddaje życie swe w ręce nieprzyjaciela, jakoby wołał do Pana Stwórcy o pomstę na tych spustoszycieli. — Jak mówię, straszne spustoszenia! Pierwej kupił drzewa za 25 ct., a dziś?... Tak jest z drzewem opałowem, a co z budowlanem?... To nie do opisania!

A więc nie jest to nędza? nie jest to utrapienie? Dzisiaj pan z żydem ręce sobie podają i jak bracia najserdeczniej się ściskają, pan z żydem w jednem powozie jedzie, pan z żydem przy jednem stole siedzą. Otóż Bracia Drodzy, przyczyną dzisiejszej emigracyi ludu naszego jest nie kto inny, jak tylko te „związki pańsko-żydowskie", a z tymi oszustwa i tak straszne spustoszenia, przezco naród nędzę cierpi. Otóż naród wiejski czuje się w okropnem położeniu, nie czuje bynajmniej żadnej opieki, żadnej sprawiedliwości nad sobą. Opuścił już prawie ręce, uczuł wstręt do pracy. A żydzi widząc chłopa zagryzionego, chcąc dogryźć go do reszty — namawiają go do wyjazdu, aby co ma sprzedał.

Otóż Bracia Drodzy, w nędzy, w utrapieniu — nie opuszczajmy rąk naszych, nie słuchajmy rad żydowskich, nie wierzmy temu, ażeby ktoś zadarmo jakieś dobra rozdawał. Chociaż nam jest prawda bieda, bo ściśnięci jesteśmy ze wszech stron, ale pomimo tego nie opuszczajmy Ojczyzny, nikt tutaj jeszcze z głodu nie ginie, można znaleźć dość zarobku w naszym kraju. Cierpieć, a może rząd usłyszy już raz wołanie nasze. Bo tutaj prawda, choć nędza, choć ciężko żyć, ale czyż tem jesteśmy pewni polepszenia swego dobrobytu jakiemiś obiecankami? A więc nie opuszczajmy swojej Ojczyzny, nie roznośmy kości swoich po cudzych krajach, tu na swojej Ojczyźnie pomagajmy jedni drugim, nie bądźmy wyrodnymi synami tej ziemi!

Wysoki Rządzie! racz wglądnąć także na sprawki tych spustoszycieli! Albowiem jak dawni panowie byli początkiem upadku Polski, tak samo dzisiaj ci spustoszyciele, te „związki pańsko-żydowskie" staną się — zatratą narodu polskiego, — jeśli tych związków nie rozerwiemy!... Jan Wołoszyn.

Dobrowolne dary i wkładki Członków złożyli Posłowie Sejmu w dniu 3. maja 1900, do rąk Sta-

nisława Potoczka — na Zakład wychowawczy dziewcząt wiejskich i małomiejskich na wzorowe gospodynie wiejskie i miejskie pod wezwaniem św. Kunegundy w Nowym Sączu.

1. Wojciech Szwed, Paweł mała Żywiec 10 koron, 2. Franciszek Kramarczyk, Osiek ad Oświęcim 5 k., 3. Jan Data, Czermne Jasło 4 k., 4. Maciej Warzecha Członek, Jodłowa Pilzno 4 k., 5. Dr Zol Fryderyk, Kraków 4 k., 6. J. E. Abrahamowicz, Lwów 10 k., 7. Hr. Wodzicki, Kraków 20 k., 8. J. E. Dr St. Tarnowski, Kraków 40 k. wieczysty, 9. Hr. Zdzisław Tarnowski, Dzików 40 k. wieczysty, 10. Kl. Dzieduszycki 5 k., 11. Toncieski 4 k., 12. J. E. Zaleski 20 k., 13. Średniawski 2 k., 14. Milan 1 k., 15. Hr. Gołuchowski Adam 10 k., 16. Górski 1 k., 17. N. W. 10 k.. 18. Urbański 2 k., 19. Białoskurski 2 k., 20. Olpiński 1 k., 21. Dr Bednarski 1 k., 22. Ks. Lubomirski 10 k., 23. Hr. Stadnicki Stan. 20 k., 24. Słotwiński 2 k., 25. Br. Brunicki 5 k., 26. Bojko 1 k., 27. Hr. Karol Dzieduszycki 3 k., 28. Cielecki 10 k., 29. Abraham 7 k. 30. Binder 2 k., 31. Okuniewski 2 k., 32, Sozański 20 k., 33. Ks. Y. Z. 10 k., 34. Wójcik 1 k.. 35. Krempa 1 k., 36. Dr Bernadzikowski 2 k„ 37. Klemensiewicz Edm. 5 k., 38. T. Merunowicz 2 k., 39. Cieński 2 k., 40. Neustetry 2 k., 41. Ks. Sanguszko 20 k., 42. Hr. Andrzej Potocki 20 k., 43. Męciński 2 k., 44. St. Jędrzejowicz 10 k., 45. Jan Hupka 10 k, 46. F· Rozwadowski 10 k., 47. Gnoiński 10 k., 48. Michalski 6 k., 49. Barwiński 2 k., 50. Górka 4 k., 51. Jahl 1 k., 52 Schnal 5 k, 53. Nazwisko nieczytelne 5 k., 54. Nazw. nieczytelne 2 k., 55. P. Józef Ekielski Radca Wydziału krajowego 2 k. stały Członek. Do Redakcyi nadesłali: Ks. Jędrzej Łyczko, Sędziszów Ropczyce. 3 korony.

OGŁOSZENIA.